Rok XX. Berlin, na sobotę 29 kwietnia 1916. Nr. 98.

DZIENNIK BERLIŃSKI

Przedpłata wynosi: w ekspedycyi, w agencyach i na poczcie kwartalnie 2 mk., z odnoszeniem do domu 2.42 mk.; miesięcznie 87 fen., z odnoszeniem do domu 81 fenigów. — Wysyłka pod opaską kwartalnie 4.50 mk. — W spedytorze miesięcznie 90 fen.

Telefon: Alexander nr. 4905.

wychodzi codziennie
z wyjątkiem niedziel i świąt z datą na dzień następny.

Adresować należy:
Dziennik Berliński, Berlin O 27,
Raupachstrasse 6.

Cena ogłoszeń: 25 fenigów od wiersza petytowego, za reklamy lub ogłoszenia na trzeciej stronie 50 fen. od wiersza petytowego. — Rękopisów redakcya nie zwraca, lecz je niszczy. — Redakcya, administracya i ekspedycya: Berlin O 27, Raupachstr. 6.

Telefon: Alexander nr. 4905.

Berlin, piątek 28 kwietnia 1916.

Hrabia Andrassy o przyszłości Polski.

Wczorajszy »Vorwärts« powtarza wywody byłego ministra węgierskiego hr. Andrassy'go w sprawie przyszłości Polski zamieszczone w niedzielnym numerze »Frankfurter Ztg« Wywody hr. Andrassy'go zwłaszcza w kołach polskich zasługują na uwagę, stąd też je powtarzamy wstrzymując się ze znanych powodów od krytycznego omawiania takowych.

»Oddać Rosyi oswobodzoną prowincyę polską, byłoby — pisze hr. Andrassy — świadectwem ubóstwa i dowodem tchórzostwa. Gdybyśmy nie mieli odwagi przyłączyć do nas 12 milionowej ludności z obawy przed odwetem Rosyi, ludności, która takiego przyłączenia nie uważa za upokorzenie ani za żadne nieszczęście, lecz spodziewa się z tego zmartwychwstania; gdybyśmy nie mieli odwagi zbliżyć do nas tego jedynego narodu, który u naszych granic nie jest naszym bezwzględnym wrogiem i który można pozyskać dla siebie, natenczas byłoby to rzeczywiście grzechem, że poświęciło się życie tylu setek tysięcy ludzi. Nie jest argumentem uzasadniającym wyrzeczenie się tego zamiaru twierdzenie, że przez to uniknęlibyśmy wojny odwetowej, którą spowodować by mógł fakt uwolnienia Polski, bo przez nasze tchórzostwo moglibyśmy znowu wojnę spowodować, któraby powstała stąd, że otwarłaby się znowu polska rana w naszem ciele i że utwierdziło by się znowu stanowisko mocarstwowe Rosyi, skoroby tylko mogła wypisać na swym sztandarze zjednoczenie narodu polskiego. Jeślibyśmy na wypadek naszego zwycięstwa nie oswobodzili Polaków, natenczas siła faktów udowodniła by, że od nas nie mogą się niczego spodziewać i że tylko zwycięstwo Rosyi może im dać jeden z warunków przyszłego rozwoju: mianowicie zjednoczenie rozerwanych części.

Jeśli oddamy zdobyty kraj, którego wszystkie jego uczucia ciągną do starych związków, natenczas może to być wypływem słusznego obrachowania politycznego; lecz jeśli oddamy znowu pod panowanie rosyjskie naród, który ma warunki i wolę bytu niezależnego od Rosyi, natenczas oznaczało by to, że ugięliśmy się przed »prestige« (powagą) Rosyi, a następstwem zwycięskich bitew byłoby wyparcie Rosyi z Bałkanu i ze środkowej Europy«.

Hrabia Andrassy uważa za rzecz zupełnie zrozumiałą, że kanclerz na swem odpowiedzialnem stanowisku dziś jeszcze nie powiedział, co zamierzają sprzymierzone państwa uczynić z oswobodzoną Polską. Ma jednak nadzieję, że rządy kwestyę tę sobie jaknajprędzej wyjaśnią i że z rozwiązaniem swem kwestyi polskiej wystąpią publicznie. Aż do tej chwili chce ustalić publicznie tylko kilka tez podstawowych.

1. Hrabia Andrassy uważa »za rzecz zupełnie wykluczoną i niemożliwą, rozwiązanie kwestyi polskiej przez podział Królestwa polskiego, bo to by wpędziło tylko cały naród polski do obozu wrogów«. Myśl tę należy odrzucić już dlatego samego, że byłaby ona wynikiem wzajemnej nieufności. Historycznie powodem pierwszego rozbioru Polski była ta okoliczność, że Prusy i Austrya były przeciwnikami i żaden z nich nie mógł spokojnie patrzeć na to, jak drugi się wzmacniał, jeśli on sam nie wzmagał się równocześnie w tym samym stopniu na siłach. Dziś jest jednak położenie inne. Obydwa mocarstwa centralne skazane na siebie nie powinny obecnie swego wzajemnego stosunku do siebie regulować pod kątem widzenia, że równowaga Niemiec i Austro Węgier aż do kropki nad »i« powinna pozostać ta sama, co dotychczas i że powinny posiadać w wzajemnym stosunku do siebie granice, których można strategicznie bronić, lecz że ważną jest dla obydwóch państw tylko granica w stronę Rosyi.

2. Hr. Andrassy uważa za rzecz zupełnie wykluczoną rozwiązanie kwestyi, któreby spowodowało utratę kraju zwycięskich mocarstw, a więc połączenie trzech zaborów polskich i stworzenie niepodległego Królestwa Polskiego. Niemiecka część Polski jest »sine qua non« (bezwzględnym warunkiem) potęgi Prus. Ten byłby niespełna rozumu, ktoby myślał o tem, że Prusy byłyby skłonne poświęcić po zwycięstwie niemieckiem obszary polskie, zabezpieczające związek terytoryalny własnych prowincyi. Także winien wiedzieć każdy Polak o tem, że pod tym względem nie można cofnąć historyi. Znaczenia Galicyi z punktu widzenia Austro-Węgier nie można po obecnej wojnie w żadnym razie zaprzeczyć. W Galicyi broniliśmy Węgier, Śląska i Moraw. A nie może też być zapłatą za nas e nadludzkie wysiłki, abyśmy mieli pogorszyć naszą pozycyę militarną«.

3. Nie uważał bym również za dobre — wywodzi hr. Andrassy dalej — by, zatrzymując obecny podział na trzy części, stworzyć z prowincyi warszawskiej samodzielne Królestwo Polskie jako państwo buforowe. Wpośród trzech mocarstw, które są znacznie większe, niż by było to Królestwo, nie posiadało by warunków do samodzielnego życia i uczuwało by naturalną potrzebę, zdobycia części należących do Austryi i do Prus i podżegania tem irredentyzmu (rewolucyi). Gdyby to nowo utworzone Królestwo Polskie miało być rzeczywiście niepodległem natenczas stać by się mogło, że Rosya pozyskałaby je dla siebie. Ze wszystkich jego sąsiadów byłaby Rosya jedynem państwem, któreby mogło rzetelnie i szczerze popierać myśl odzyskania reszty zaborów, naturalnie z tą myślą ukrytą, aby potem połączoną Polskę ponownie ujarzmić. Dla wpływów rosyjskich torowała by jeszcze drogę ta okoliczność, że unia celna pomiędzy Królestwem Polskiem i właściwą Rosyą stworzyła poważny związek ekonomiczny i że na wypadek państwowej niezależności budzące się prawdopodobnie dążenie do samodzielnego rozwoju przemysłowego wymagało by w pierwszym rzędzie traktatu gospodarczego z Rosyą, bo Rosya może zapewnić owocom pilności polskiej największy rynek zbytu. Mogłoby się stać, czego się obawiał Bismarck, że Polska oswobodzona przez nas zwróciła by się prędzej albo później przeciw nam. Warszawa byłaby środowiskiem wszystkich intryg międzynarodowych. Uczucie, że zobowiązana jest do wdzięczności, odsunęło by dynastyę na tronie polskim, któraby szukała gruntu dla własnego rozwoju w szowinizmie polskim, od nas podobnie, jak samopoczucie własne narodu Dług wdzięczności jest wielkim ciężarem, pod którego naciskiem naturalni przyjaciele stać się mogą wrogami. A gdybyśmy gwarancyi szukać chcieli w tem, żebyśmy Polskę uznaną na papierze za niepodległą, faktycznie pomimo to postawili pod naszą władzę zwierzchniczą, natenczas stracilibyśmy przez wzmożenie się antypatyi i ubytek wewnętrznej jedności, co byśmy zyskali przez zapewnienie sobie środków panowania.

Nie radził bym spodziewać się obrony naszych interesów z takiej »fausse position« (fałszywej sytuacyi) jaką by stanowiły państwo i dynastya, któreby miały pretensye do niepodległości, a w rzeczywistości byłyby zależne od swych sąsiadów i nie mogły by uprawiać samodzielnej polityki. Także i stosunek Niemiec do Austro-Węgier mąciło by wspólne panowanie nad Polską. Wystarczy tylko przypomnieć sobie Szlezwik Holsztyn i Albanię. Uczmy się z historyi i z teraźniejszości i nie zapominajmy, że nie ma nic niebezpieczniejszego dla wzajemnego stosunku dwóch mocarstw do siebie, jak wspólne wpływanie na trzeci kraj, które wynika z zazdrości.

Jeśli się uda oprzeć wzajemny stosunek Niemiec do Austro-Węgier na podstawach, silniejszych i pewniejszych od znanych sojuszów natenczas będzie zbyteczną zazdrość i zbyteczny podział Polski na trzy części z których dwie są częściami składowemi innego państwa, gdy tymczasem trzecia część jest niepodległa, ale też nie jest niepodległa. Wówczas możemy przystąpić do odpowiedniego rozwiązania, przyłączając oswobodzoną Polskę połączoną wraz z należącą już do niej prowincyą polską do tego sąsiedniego mocarstwa, w związku z którem może rozwinąć największą siłę odporną wobec wabików rosyjskich i ewentualnych ataków. Gdyby się jednak nie udało ukształtować serdeczniej wzajemnego stosunku obydwóch mocarstw, natenczas wspólne panowanie byłoby pozytywnem niebezpieczeństwem, któreby skompromitowało sam sojusz.

Mam to głębokie przekonanie, że ten wielki interes, który mamy w tem, by oswobodzona i stworzona przez nas Polska nie mogła się zwrócić przeciw nam, by nas wobec zagranicy popierała i by była zadowolona z swego losu — że ten wielki interes możemy sobie zabezpieczyć zupełnie tylko w ten sposób, iż oswobodzoną Polskę przyłączymy do jednego z mocarstw, zagwarantujemy jej prawnie i ustawowo konieczne warunki władzy, a nie będziemy wzbudzać życzeń i ambicyi, których nie możemy zadowolić. Wewnętrzne zadowolenie narodu polskiego możemy spowodować tylko przez to, jeśli go nie podzielimy, lecz przeciwnie, połączymy obie części starego Królestwa Polskiego i temu połączonemu narodowi polskiemu damy prawo decydowania o sobie i samorząd, którego granicę stanowiły by tylko stanowisko mocarstwowe i bezpieczeństwo Polski, a które by szły tak daleko, że Polak w historyi świata mógłby znowu występować jako Polak Szczegóły tego rozwiązania zależą naturalnie tylko od tego, czy Polska przyłączoną będzie do Austro-Węgier lub też do Niemiec; lecz co do tego nie pragnę się tym razem wypowiedzieć«.

»Vorwärts« zaopatruje powyższe wywody następującą uwagą: Wywody hr. Andrassego pod niejednym względem wyzywają do dyskusyi i krytyki. Lecz ponieważ wszechstronne omówienie kwestyi polskiej na razie nie jest jeszcze możliwe, ograniczamy się do powtórzenia stanowiska polityka austryackiego (którego »Vorwärts« nazywa jednym z kierujących polityków Austro Węgier, — przyp. red. »Dzien. Berl.«), które oprócz tej zalety, że daje przejrzysty pogląd na możliwości rozwiązania kwestyi polskiej, nad jakiemi obecnie dyskutuje się w miarodajnych kołach politycznych, jest interesujące o tyle, że rozwiązanie kwestyi polskiej przez państwa centralne w ostatecznej konkluzyi uzależnia od przyszłego stosunku Niemiec do Austro-Węgier.

Profesor Hoetzsch o sprawie polskiej.

W »Kreuz Ztg.« prof dr. Otton Hoetzsch nawiązując do ostatniej mowy kanclerza rozwodzi się o stosunku Niemiec do kwestyi polskiej pomiędzy innemi w następujący sposób:

»Nie prowadzimy tej wojny po to, by na wschodzie albo na zachodzie oswobadzać narody, lecz by zabezpieczyć nasze stanowisko mocarstwowe w Europie, którego przesłanki coprawda, jak to powiedział kanclerz z naciskiem i wśród ogólnych oklasków, przez wojnę znacznie się zmieniają. Ze w tem zawarte też być musi zabezpieczenie pruskiego wschodu, że tem samem istnieje konieczny związek pomiędzy pruską polityką wobec Polaków i wszelkiem rozwiązaniem pozapruskiej kwestyi polskiej, widzą to dziś prawie bez wyjątku wszyscy, którzy co do tego poddawają swoje projekty. Prowadzimy dalej tę wojnę w celu zabezpieczenia naszego sojusznika i dla wielkich wspólnych interesów na wschodzie i jest rzeczą niemożliwą, by rozważanie kwestyi polskiej nie brało względu na te stosunki na wschodzie, na stosunek do Austryi, na środkową Europę....

Już dziś jest rzeczą pewną, że jakiekolwiek będzie rozwiązanie kwestyi polskiej, stworzy ono w każdym razie lepsze warunki życia dla Polaków; ten obowiązek moralny wysunął kanclerz na przedni plan. Nie możemy go uznać za pierwszy obowiązek państwa niemieckiego, tem więcej, że zadanie oswobodzenia, wzięte samo przez się jako punkt oryentacyi, bezsprzecznie doprowadza do trudności, a odwodzi od miarodajnych punktów widzenia interesów państwa niemieckiego i Austro Węgier. Dlatego nie trzymamy się też jedynie tej formułki kanclerza, lecz bierzemy następne zdanie jego mowy jako obowiązujące dla